TEATR
POLSKI

ARTHUR MILLER

CZAROWNICE Z SALEM

PREMIERA 6.IV.1968

ARTHUR MILLER

CZAROWNICE Z SALEM

(THE CRUCIBLE)

Przekład
Wacława Komarnicka,
Krystyna Tarnowska

PREMIERA 6 KWIETNIA 1968 r.
TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY

ARTHUR MILLER

„Zrobisz, co uznasz za słuszne. Nie dopuść jednak, aby cię sądził kto inny. Na ziemi nie masz wyższego sędziego nad siebie samego".

(Elżbieta Proctor do swego męża w IV akcie)

„Poeta nie może zmienić świata — nie wolno mu jednak przyjmować go takim jakim jest".

* * *

„Gdzież się podziali nasi buntownicy, których zamierzeniem było rzucić światu w twarz cały swój osobisty pogląd na życie? Czy może wszyscy ludzie są dziś szczęśliwi i zadowoleni? Czy można wierzyć, że problem życia został raz na zawsze rozwiązany?"

* * *

„...Gdzie są sztuki wstrząsające, pobudzające do działania, w których znajdują swoje odbicie problemy, z jakimi każdy człowiek szamoce się dzień po dniu, na ulicy, w mieszkaniu i w metro?"

ARTHUR MILLER

ARTHUR MILLER

Autor „Czarownic z Salem" jest synem emigranta austriackiego. Pisarz urodził się w 1915 r. w Nowym Jorku, w dzielnicy Manhattan, gdzie ojciec jego prowadził niewielką fabrykę wyrobów tekstylnych. Światowy kryzys gospodarczy roku 1929 doprowadził ojca Millera, podobnie jak wielu drobnych przemysłowców do ruiny.

W tej sytuacji Arthur stanął wcześnie wobec konieczności zarabiania na życie. Szkołę życia rozpoczął jako sprzedawca w firmie samochodowej, później został robotnikiem portowym, poznał pracę dokerów, następnie pracował jako robotnik fabryczny. Ciężko pracując uzbierał pewną kwotę pieniędzy, która umożliwiła mu wstąpienie na studia dziennikarskie na uczelni w Michigan. Studia zakończył w 1938 r. Pierwsze jego prace dziennikarsko-literackie (słuchowiska radiowe) nie przyniosły mu rozgłosu. II wojnę światową spędził w wojsku, w marynarce USA.

Dopiero w latach 1944—1945 wychodzą spod jego pióra utwory, w których coraz silniej objawia się przyszły talent pisarza. Są to dramaty: „Najszczęśliwszy człowiek", „Sytuacja normalna" i powieść „Ognisko", w której porusza problem antysemityzmu. Kolejne utwory przynoszą mu rozgłos: „Wszyscy moi synowie" — dramat poruszający problem wojny, jako źródła zysków dla kapitalistycznych handlarzy śmierci, nagroda Pulitzera przypada mu za „Śmierć komiwojażera" (wystawiano w Bydgoszczy).

Rok 1952 przyniósł „Czarownice z Salem". Jak wyznaje sam autor we wstępie do „Sztuk zebranych" (Viking Press 1957)" do napisania „The Crucible" popchnął mnie nie wzrost moccarthyzmu, lecz zjawisko znacznie bardziej niesamowite i tajemnicze. Był nim fakt, że polityczna, obiektywna, jawna kampania skrajnej prawicy zdołała stworzyć nie tylko terror, lecz nową subiektywną rzeczywistość, nową mistykę, która poczęła stopniowo nabierać cech jakiejś świętości. Graniczyło to dla mnie z cudem, że uczucie tak bardzo wewnętrzne i subiektywne mogło zostać wytworzone zzewnątrz — i to właśnie stanowi podtekst każdego słowa sztuki. Interesowała mnie przede wszystkim sprawa sumienia.

Widziałem w 1950 roku, jak powstaje swoisty mechanizm wyznawania grzechów, których dotychczas za grzechy nie uważano. Nowe grzechy wyrastały co miesiąc. Zdumiewające było, jak szybko włączano je do nowej ortodoksji, jak gdyby istniały od stworzenia świata...

Najpotworniejsze było przyjęcie aksjomatu, że sumienie nie jest już sprawą osobistą, lecz sprawą podległą administracji państwowej. Widziałem, jak ludzie powierzali swoje sumienie innym ludziom i dziękowali im za to, że mają do tego sposobność".

Autor „Czarownic z Salem", „Widoku z mostu", „ Po upadku" i in. należy do rzędu najwybitniejszych współczesnych dramaturgów amerykańskich.

Opr. T. P.

WSPÓŁCZESNY PISARZ – AMERYKAŃSKA RZECZYWISTOŚĆ

John Wain: Tematem naszym jest — mówiąc najogólniej — sprawa udziału pisarza w codziennym życiu politycznym i społecznym. Prócz tego chciałbym zastanowić się nad tym, czy pisarz może poprzez swą twórczość artystyczną wpłynąć bezpośrednio na współczesne życie. Czy ma pan na to jakieś określone poglądy?

Arthur Miller: Oczywiście. Pisarz może na przykład próbować oddziaływać jakoś na rozproszkowane życie współczesne. Nie wyobrażam sobie, by mógł oddać uczciwie problemy życia współczesnego nie widząc oddziałujących na człowieka sił. Świat nasz jest ograniczony w coraz to większe jednostki, skutkiem czego indywidualne życie traci swe znaczenie. Większość ludzi pracuje dla koncernów tak olbrzymich, że nikt z pracowników nie myśli nawet o możliwości ich przeobrażenia: przyjmuje się je po prostu takimi jakie są. Dotyczy to także „systemu" — gospodarczej i politycznej struktury jakiegoś narodu. Jednak każdy system jest dziełem człowieka — stworzyli go ludzie.

J. W.: I wierzy pan, że pojedynczy człowiek — mimo niesłychanie silnego nacisku tych wszystkich okoliczności, posiada jakiekolwiek znaczenie? Czy mógłby zrobić coś, co przyniosłoby jakiś widoczny rezultat?

A. M.: Oczywiście. Wydaje mi się, że pisarz powinien ukazywać te dwie sprawy: nacisk „otoczenia" i działanie jednostki. W XIX wieku

zrodziło się i rozwinęło zjawisko nazwane „dramatem społecznym": człowiek był ukazywany jako ubezwłasnowolniony w ręku gospodarczego i politycznego systemu, w obrębie którego przyszło mu żyć. Dramaturg może w każdym okresie wskazać sytuacje wynikające z indywidualnej psychiki osób działających. Wydaje mi się jednak, że trzeba przede wszystkim zbliżyć jedno do drugiego.

J. W.: Twierdzi pan zatem, że sytuacja, w jakiej znajduje się jednostka, nie da się wyjaśnić jedynie szczególnymi okolicznościami życia, ani osobliwościami charakteru?

A. M.: Tak. Rzeczywiście nie można zrozumieć jednego w oderwaniu od drugiego. Nie mam wcale zamiaru negować wrodzonej przewrotności natury człowieka; aby móc go poznać, trzeba zobaczyć go w pełnym kształcie — w otoczce zewnętrznej tkanki, wyrastającej z konkretnych warunków.

J. W.: Oznaczałoby to, że zdaniem pana nie ma „dramatów społecznych" — istnieje po prostu dramat.

A. M.: Właśnie. Obraz człowieka jest dzisiaj skrzywiony: sztuka może co najwyżej usiłować przywrócić mu utraconą prawdziwość, stawiając człowieka w ośrodku głównych zainteresowań. Ostatecznie wszystkie owe koncerny, systemy gospodarcze i polityczne powstały jako wynik ludzkiej działalności. Dość trudno dziś oczywiście znaleźć tu ślady ludzkich rąk — ale ukazanie tego jest właśnie zadaniem artysty, zadaniem, któremu potrafi sprostać.

J. W.: Postacie z pańskich dramatów nie są dla mnie buntownikami odrzucającymi istniejący porządek społeczny — i dlatego ginącymi. „Protest" wyrażają nie postacie, lecz sam dramat. — I teraz inne pytanie: czy poglądy pana kształtowały się stopniowo, czy też pozo-

stały w zasadzie niezmienione od początku w pańskiej działalności literackiej?

A. M.: Musi pan pamiętać, że dojrzewałem w okresie kryzysu gospodarczego podzielając również powszechne wówczas przekonanie, że pragmatyczny, optymistyczny, zwracający się w przyszłość nowoczesny umysł człowieka został oszukany. Wyglądało to tak, jakby ktoś odbierał nam naszą dawną religię. Większość tego, co wówczas pisaliśmy, wyrażało protest krzywdzonych. Na ogół nie próbowano nawet oddać rzeczywistą wielowarstwowość życia ludzkiego. W okresie, gdy rozpoczynałem swą karierę pisarza scenicznego, najwybitniejsi ówcześni dramaturdzy — tacy jak Clifford Odets — pisywali sztuki, wyrażające dramatyzm rozczarowań. Typowym bohaterem tych sztuk był człowiek rozczarowany, niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy: aktualna organizacja życia jest błędna, powodując istnienie nędzy, bezrobocia, zabójczej dla wszelkiej działalności atmosfery. Po pewnym czasie bohaterowie ci wiązali się z jakąś bardzo nieokreśloną siłą, uosobioną w „masach", widzianych jako coś, co gwarantuje ostateczne rozwiązanie, zapewnia nieomal automatyczne przejście ze sfery jałowości wszelkiego działania i rozczarowań do pełnego urzeczywistnienia i spełniania człowieczeństwa. Przy całym realizmie, sztukom tym brakowało prawdziwej kulminacji — bohaterowie ich nie potrafili wyrazić żadnej nowej wartości, a więc sztuki te w ostatecznym rachunku nie formułowały niczego nowego.

J. W.: Jaki jest pana stosunek do mającej doraźno-dziennikarski charakter dążności wielkich autorów XIX wieku, gotowych w każdej chwili do natychmiastowego komentowania wszelkich przejawów

życia, przekonanych, że poprzez swe książki uda im się osiągnąć bezpośrednie cele społeczne?

A. M.: Tendencja ta była wówczas bardzo żywa i powszechna. Widać to u Czechowa. W sztukach jego spotyka się na każdym kroku długie rozważania na temat: „Nie możemy istnieć, zdani na siebie samych; ale jak mamy się włączyć do historii?" Przypomina pan sobie zapewne męczącą podróż Czechowa przez całą Rosję, by zbadać bezpośrednio warunki życia kolonii karnej na Sachalinie.

J. W.: Czy sądzi pan, że współcześni pisarze powinni w podobny sposób wyrażać w swych dziełach bezpośredni „komentarz" ogólnospołeczny?

A. M.: Należy to już do bezpowrotnej przeszłości: trudno wierzyć w skuteczność i sens jakichś zmian, ograniczając się jednocześnie do stwierdzania istniejącej niesprawiedliwości...

(fragmenty rozmowy J. Waine'a z A. Millerem — cyt. za „Dialogiem" 12 (1957).

Lecz w owych czasach będą ci sławieni,
Którzy na gołej ziemi siedzieli, by pisać,
Którzy siedzieli między tymi z nizin,
Którzy siedzieli między walczącymi,
Którzy donosili o cierpieniach tych z nizin,
Którzy donosili o czynach tych, co walczyli,
W sposób kunsztowny. W tej mowie szlachetnej,
Która dotąd była zastrzeżona
Jedynie dla opiewania królów.
Ich opisy bezprawia oraz ich wezwania
Będą nosiły jeszcze odcisk kciuka
Tych z nizin. Tym bowiem
Zostały przekazane. Ci też
Dalej je przenosili pod przepoconą koszulą,
Przez kordony policji
Do takich jak oni.

B. BRECHT

Przełożył Stanisław Jerzy Lec

OSOBY

Samuel Parris, pastor	**Mieczysław Wielicz**
Betty, jego córka	— — —
Abigail Williams	**Teresa Czarnecka**
Zuzanna Walcott	**Wiena Grigoriewa**
Mary Warren	**Teresa Wądzińska**
Mercy Lewis	**Ewa Jastrzębowska**
Tituba, niewolnica	**Ewa Studencka-Kłosowicz**
Jan Proctor	**Stanisław Jaroszyński**
Elżbieta Proctor	**Wanda Ostrowska**
Anna Putnam	**Iwona Jankowska**
Tomasz Putnam	**Zbigniew Stokowski**
Rebeka Nurse	**Krystyna Müller**
Franciszek Nurse	**Aleksander Jasiński**
Giles Corey	**Kazimierz Błaszczyński**
Hale, pastor	**Czesław Stopka**
Hathorne, sędzia	**Mieczysław Pietrusiński**
Dahnforth, zastępca gubernatora	**Zdzisław Winiarczyk**
Cheever	**Jan Cybulski**
Herrick, szeryf	**Stanisław Masłowski**

Inscenizacja i reżyseria
Teresa Żukowska

Scenografia
Ewa Nahlik

Asystent reżysera
Mieczysław Pietrusiński

W przedstawieniu wykorzystano fragmenty utworów Krzysztofa Pendereckiego: „Psalmy Dawida" i „Pasja według św. Łukasza".

„...Jestem przekonany, że oddanie się szatanowi, wynikające z jakichkolwiek pobudek, że świadome oddanie się szatanowi, którego kocha się za to, że jest właśnie szatanem, możliwe jest we wszelkich stosunkach międzyludzkich, nawet w takich, które moglibyśmy uważać za całkiem znośne i normalne".

A. MILLER

A. MILLER - „CZAROWNICE Z SALEM"

AKT IV

(...)

(Zaledwie Proctor położył swój podpis, Dahnforth wyciąga rękę po dokument. Ale Proctor cofa gwałtownie rękę, nagle budzi się w nim przerażenie a jednocześnie bezgraniczna wściekłość).

Dahnforth (zaskoczony, ale mówi grzecznie) Zechciej mi to podać panie Proctor.

Proctor Nie.

Dahnforth Panie Proctor musisz mi to dać...

Proctor Nie, nie. Podpisałem. Wszyscyście widzieli jak podpisałem. Stało się. To wam niepotrzebne.

Dahnforth Miasto musi mieć dowód.

Proctor Co tam miasto! Przed Bogiem przyznałem się do winy i Bóg widział jak kładłem podpis. To wystarczy.

Dahnforth Nie, panie Proctor...

Proctor Czy tylko publiczna skrucha jest coś warta? Bogu nic po tym, że papier z moim nazwiskiem będzie wisiał przybity do drzwi kościoła. Bóg tutaj widzi moje nazwisko! Bóg wie, jak straszne są moje grzechy! To wystarczy.

Dahnforth Panie Proctor...

Proctor Nie będę narzędziem w twoim ręku! Nie jestem Sarą Good czy Titubą, jestem Jan Proctor. Nie jest to potrzebne dla zbawienia mojej duszy, abym był narzędziem w twoim ręku!

Dahnforth Nie zamierzam bynajmniej...

Proctor Mam troje dzieci, czy mógłbym żądać od nich, aby wyrośli na porządnych ludzi, jeśli zaprzedam własnych przyjaciół?

Dahnforth Nie zaprzedasz swoich przyjaciół, panie Proctor...

Proctor Nie oszukuj mnie ekscelencjo. Zaprzedałbym własnych przyjaciół, gdyby ten dokument przybito do drzwi kościoła tego samego dnia, w którym oni śmiercią zapłacą za milczenie!

Dahnforth Panie Proctor, jest rzeczą nieodzowną, żebym miał autentyczny i niezbity dowód...

Proctor Jesteś, panie, sędzią najwyższego sądu i wystarczy twoje słowo! Powiedz im, że przyznałem się do winy! Powiedz, że Proctor padł przed tobą na kolana i płakał jak niewiasta! Powiedz co chcesz, ale mojego nazwiska nie będzie...

Dahnforth To chyba wychodzi na jedno? Czy ja im to powtórzę, czy też zobaczą twój podpis na dokumencie?

Proctor Co powiedzą inni, a co ja podpiszę, to nie jest to samo.

Dahnforth Jak to? Czy masz zamiar cofnąć zeznanie, kiedy wyjdziesz na wolność?

Proctor Nic nie cofnę.

Dahnforth W takim razie wytłumacz mi panie Proctor, dlaczego nie chcesz...

Proctor Bo kłamię i podpisuję się pod kłamstwem! Bo nie jestem wart być prochem pod stopami tych, którzy poszli na szubienicę! Oddałem wam duszę. Zostawcie mi moje nazwisko!

Dahnforth (wskazuje na papier w ręku Proctora) Czy ten dokument jest kłamstwem? Jeżeli jest kłamstwem, nic mi po nim. Kłamstwa mnie nie obchodzą. Jeżeli nie dostanę do ręki twojego uczciwego i szczerego przyznania się do winy, pójdziesz na szubienicę! (Proctor nie odpowiada). Jaka jest twoja decyzja, panie Proctor? (Proctor dyszy ciężko, wyraz oczu ma straszny. Drze papier i gniecie strzępki. Wstrząsa nim szloch wściekłości, stoi jednak wyprostowany).

Parris (Histerycznie, jak gdyby drąc papier Proctor rozszarpywał na strzępy jego życie) Proctor! Proctor!

Hale Człowieku, zginiesz! Nie możesz tak postąpić!

Proctor (Z oczami pełnymi łez) Mogę. I to jest wasz pierwszy cud. To, że mogę. Czary działają teraz, bo po raz pierwszy wydaje mi się, że widzę odrobinę dobra w Janie Proctorze! Nie wiele jest tego ale dość, żeby uchronić przed łajdactwem.

„Niedługo po tych wypadkach Parris został w drodze wyborów pozbawiony swego stanowiska, wyruszył w drogę i słuch o nim zaginął.

Fama głosi, że Abigail została później prostytutką w Bostonie.

W 20 lat po ostatniej egzekucji przyznały władze żyjącym dotąd ofiarom i rodzinom zmarłych odszkodowanie. Jest rzeczą oczywistą, że niektórzy odmawiali dotąd przyznania się do winy i że stale postępowało również wzbogacanie się, ponieważ część korzystających z tego dekretu w istocie nie była bynajmniej ofiarami, lecz donosicielami.

Elżbieta Proctor w 4 lata po śmierci męża ponownie wyszła za mąż.

Na uroczystym zgromadzeniu odwołała kongregacja wykluczenie obwinionych z kościoła. Stało się to w marcu 1712 roku. Uczyniła to jednak na rozkaz władz. Podobnie sąd opublikował oświadczenie, prosząc wszystkich, którzy ucierpieli, o przebaczenie.

W każdym bądź razie teokratyczne rządy w Massachusetts złamano".

A. MILLER

BILET NA SZEKSPIRA

Dużo już pisano o inicjatywie naszego teatru w związku z podjętą akcją pod hasłem „Bilet na Szekspira", mającą na celu zbliżenie widza do repertuaru ambitnego, wychowującego i kształcącego świadomość społeczną. W związku z tym Dyrekcja teatru kontynuowała kolejne spotkanie z kierownictwem takich zakładów, jak Zjednoczone Zakłady Rowerowe, Zakłady Mięsne, „Kauczuk", „Kobra" i „Telfa', które znowu potwierdziły konieczność doboru najbardziej wartościowego repertuaru pod względem artystycznym i ideowym, potrzebę informacji o tym repertuarze oraz spotkań i dy-

skusji nad bieżącą sztuką z reżyserem, aktorami czy scenografami. Teatr obejmie również swoją opieką istniejące i prowokowane do powstawania kluby miłośników i przyjaciół teatru, jak również placówki kulturalno-oświatowe.

Akcja „Bilet na Szekspira" zaczęta w styczniu br. w chwili obecnej nabiera ostatecznego kształtu. 26 marca, w przeddzień Międzynarodowego Dnia Teatru, którego ogólnopolskie hasło „Teatr a widz robotniczy" łączy się właśnie z tą akcją — zostały podpisane umowy między teatrem i zakładami pracy oraz wojskiem, które przyłączyły się do akcji „S".

Oto niektóre fragmenty tej umowy — porozumienia:

(...)

Powodowani wspólną troską i dążeniem do stałego podnoszenia poziomu kulturalnego załóg robotniczych (...) uważamy za konieczne pogłębienie dotychczasowej współpracy między naszymi instytucjami. Współpracą w szerokim zakresie propagandowym pragniemy objąć te sztuki repertuaru teatralnego, które prezentują najwyższe wartości ideologiczne i artystyczne. Zdajemy sobie sprawę, że wówczas dopiero udostępnimy ogółowi te wartości w pełni, gdy poprzez szeroką akcję popularyzatorską i wyjaśniającą przygotujemy widza do samodzielnej, krytycznej ich oceny, do świadomego wyboru i twórczego przyswajania ich sobie. Nie negując pozytywnej roli rozrywki w życiu człowieka pragniemy, by uczestnictwo w przeżyciu teatralnym rozszerzało i pogłębiało jego horyzonty myślowe. Pragniemy zwiększenia udziału rzesz bydgoskiego świata pracy w spektaklach zawierających te szanse.

(...)

Teatr zobowiązuje się do bieżącego przekazywania wszelkich materiałów jak:

a) aktualnych repertuarów miesięcznych i tygodniowych,

b) afiszy i plakatów,

c) zdjęć, ulotek, programów,

d) artykułów objaśniających repertuar sezonu i każdą idywidualną sztukę,

e) zapraszać aktyw zakładu na generalne próby.

Zakłady wykażą maksimum pomocy, aby materiały przesłane przez Teatr znalazły się we właściwych rękach, czasie i miejscu.

(...)

Aktyw zakładu będzie czynił wszelkie starania i stosował najlepsze metody oddziaływania na poszczególne grupy pracowników swojego zakładu, aby przekonać i zainteresować załogę do sztuki teatralnej, z którą zapoznano się na próbie generalnej.

(...)

Zdajemy sobie sprawę, że nie od razu akcja przyniesie zadawalające wyniki, nie od razu sztuki trudne, dyskusyjne zdobędą zainteresowanie widzów. Akcja jest długofalowa, ale od wysiłków teatru i przedsiębiorstw, od konsekwentnie realizowanych postulatów zawartych w umowie zależy jej rozwój i pozytywne rezultaty. Mając poparcie mieszkańców Bydgoszczy i pracowników kluczowych zakładów miasta, jesteśmy przekonani o sukcesie akcji „Bilet na Szekspira".

Inspicjent	MARIAN GUZEK
Sufler	HELENA ALSZYŃSKA
Kierownik techniczny	WALERIAN PRZYBYLSKI
Brygadier sceny	STANISŁAW SZWARC
Oświetlenie	ALOJZY ŚWIERKOWSKI
Kierownik pracowni krawieckiej .	MIECZYSŁAW ARNDT, MODESTA WRÓBLEWSKA
malarskiej	WŁADYSŁAW GACKI
stolarskiej	ANTONI TROJANOWSKI
fryzjerskiej	STEFAN JENSZURA
Rekwizytor	FELIKS HEINRICH

Przedsprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego w godz. od 14 do 19. Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje organizacja widowni, tel. 225-98.

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ZYGMUNT WOJDAN

DYREKTOR ADMINISTRACYJNY
LEON MURZYN

KIEROWNIK LITERACKI
TADEUSZ PETRYKOWSKI

Pras. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Bydg. zam. 975/68, nakł. 1800 szt., H-7

Ze zbiorów
Biblioteki Dokumentacji
Fotograficznej